Rok X. Kraków-Podgórze wtorek 13 sierpnia 1912. Nr. 182

3 Cena numeru centy 3
(6 halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA
miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1·50
na prowincyi
z przesyłką pocztową K 1·50
Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze
[illegible]
kich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko
Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7.
Administracya „NOWIN": ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340 || „Nowiny" wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Niemcy zaczynają się denerwować.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 10 sierpnia.

Zdenerwowanie Rzeszy niemieckiej z powodu podróży franc. prezydenta ministrów Poincarego do Rosyi i z powodu konwencyi morskiej francusko-rosyjskiej zaczyna się wyładowywać w formie coraz to zgryźliwszych artykułów prasy.. wiedeńskiej.

Zrazu prasa niemiecka w Berlinie, w Monachium, w Kolonii i tam dalej zaprzeczała istnieniu konwencyi, potem twierdziła, że konwencya jest, ale nie posiada znaczenia praktycznego, ponieważ Rosya dopiero za lat kilka wybuduje flotę, jeszcze później utrzymywała, że Rosya ofiarowała Francyi bezwartościową konwencyę marynarską, byle wydostać pożyczkę nową, tym razem niemal na dwa miliardy franków.

Lecz taka argumentacya zbytnio przypominała lisa i kwaśne winogrona, by mogła kogokolwiek przekonać, nawet opinię publiczną w Niemczech samych. To też postanawiono sobie użyć z pomocą głośnego wymyślania i grożenia. By jednak nie angażować się zbyt jawnie, odkomenderowano do tej roboty prasę wiedeńską, która — prawie cała, z wyjątkiem „Fremdenblattu", „Neues Wiener Tagblattu", „Wiener Allgemeine Zeitung", „Neues Wiener Journal" — podejmuje się zazwyczaj chętnie, choć zbyt niezgrabnie, bo zanadto jaskrawo, owego wymyślania potrójnemu porozumieniu w imieniu Niemiec.

I tak leży przed nami artykuł „Reichspostu", korespondencya z Berlina, pomieszczona jako artykuł wstępny i zatytułowana: „Polityka: Nie bój się niczego!".

Na wstępie ta korespondencya berlińska zapewnia, że naród niemiecki i dyplomaci niemieccy nic sobie nie robią z konwencyi marynarskiej francusko-rosyjskiej. Dziwią się tylko niesłychanej radości Francuzów. Flota rosyjska bowiem nie istnieje. Szowinizm francuski poprostu karnawaluje i bzikuje. Czy to postępowanie mądre, niech Francuzi sami na to odpowiedzą. Rzesza niemiecka uwzględnia temperament nieokiełznany swego sąsiada zachodniego, lecz Francuzi powinni sobie uprzytomnić, że ich wybryki im samym grożą niebezpieczeństwem.

Widzimy teraz, że od rzekomego lekceważenia Francuzów artykuł przechodzi do gróźb. I te groźby potężnieją, stają się coraz opryskliwszemi i zdradzają coraz większe zdenerwowanie. Przyczem obejmują coraz to szerszy zakres. Po Francuzach przychodzi kolej na Anglików. Nawet i na ministrów kolonialnych. — Głos berliński w „Reichspost" nie może przebaczyć ministrom kanadyjskim, że się solidaryzują z Anglią. Przytem ciągle zapewnia, że wobec podobnych prowokacyj, każdy inny naród europejski straciłby równowagę. Tylko Niemcy zachowują spokój, ponieważ są świadomi swej siły. Ale ostatecznie panów z nad Sekwany i z nad Tamizy mogą ich fanfaronady drogo kosztować, gdy naród niemiecki będzie widział, że nie może pozwolić na odzieranie siebie z dobrego imienia i na obniżanie swojej powagi międzynarodowej.

Francuzi się mylą, przypuszczając, iż ich konwencya marynarska z Rosyą tworzy dla Niemiec niespodziankę. Przeciwnie! Petersburg powiadomił niemiecki urząd spraw zagranicznych bardzo dokładnie o tym układzie. W Porcie Bałtyckim obydwaj monarchowie prowadzili nader szczegółowe i wyczerpujące rozmowy na temat budowy floty rosyjskiej.

Jeżeli teraz rząd niemiecki wniesie do parlamentu nowe przedłożenie, żądające pomnożenia statków wojennych niemieckich, to zrobi to nie z uwagi na konwencyę marynarską francusko-rosyjską, lecz z powodu nieproporcyonalnie wielkiego pomnożenia floty angielskiej i komentarza, którym pan Churchill zaopatrzył owo pomnożenie, komentarza, nie pozostawiającego nic do życzenia na punkcie wyrazistości.

Niemcy są spokojne, zdają sobie jednak sprawę, że się zbiera nowa burza.

Amon.

Głosy prasy polskiej o esperancie i kongresie esperantystów.

Redakcya „Nowin", witając w niedzielnym numerze kongres esperantystów i szanując ich entuzyazm, zaznaczyła zarazem swoje krytyczne stanowisko wobec esperanta i jego teoryj. Ideę esperanta uważamy za mrzonkę; sztuczny fabrykat językowy pozostanie zawsze krótkotrwałą zabawką, sportem międzynarodowym, który przez szereg lat może być w modzie, ale potem z konieczności upaść musi. — Specyalnie zaś *w naszych ciężkich stosunkach* musimy być ostro-

Chińczyk mordercą baletnicy.



Straszne skutki trzęsienia ziemi w Turcyi.

Syndykat rolniczy.

(Sprawozdanie z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu z dnia 6 go sierpnia.

Tendencya niezmieniona, zaofiarowanie w pszenicy małe, w życie dostateczne, chęć kupna słaba, obroty minimalne.

Sprzedawano: pszenicę czerwoną i żółtą od 10·50—10·70 k., żyto 9·10— 9·55 k., jęczmień 8·25—8·50 k., owies 10·00—10·80 k., kukurydzę węgierską nową 0·00— 0·00 k., kukurydzę rosyjską nową 8·90 – 9·40 k., groch Victoria 14·00—16·00 k., groch zwykły 11·75—12·50 k., groch pastewny 9·50—10·50 k., rzepak zimowy 16·25 – 17.0 k., otręby pszenne 7·00 – 7·10 k., otręby żytnie 7·10—7·25K., omieciny 8·90 – 9·— kor., siano łąkowe 0·00—0.0 kor., ziemniaki stołowe 4·00—4·50 K. Wszystko za 50 kg. loco Kraków, bez opłaty spożywczej.

śni wobec esperanta i pewnych esperantystów, bo mogą nam — niechcący — szkodę wyrządzić.

Te poglądy nasze, podziela lwowska „Gazeta Wieczorna“, która również w wstępnym artykule krytycznie ocenia teorye i rezultaty propagandy esperantyzmu. „Gazeta Wieczorna“ pisze między innemi:

„Nie będziemy wchodzili w szczegóły zarzutów czynionych esperantu, zwrócimy jeno uwagę na niektóre momenty ogólniejszego znaczenia, które nie pozwalają podzielać entuzyazmu krzewicieli esperanta.

Przedewszystkiem *wzgląd ogólno-narodowy*, wzgląd, za który nas zapalony zwolennik zapewne od obskurantyzmu wymyślać zechce. Czy stać nas i czy mamy czas na animowanie się dla esperanta, my, którzy stoimy ciągle w obliczu nieustannego kurczenia się dziedzictwa naszego języka, którzy jak niewiele narodów w Europie czuwać musimy przedewszystkiem nad zachowaniem, pomnażaniem i ratowaniem naszego językowego stanu posiadania?

Więc nie nazwać nam chyba szowinistą tego, który powie, że esperanto w warstwach średnich, jeśli się go chętnie imać będą, stanie się wykładnikiem indyferentyzmu narodowego i pomostem kosmopolitycznych skłonności.

Następnie moment *estetyczny*. Esperanto może ewentualnie stać się środkiem pomocniczym w międzynarodowych stosunkach handlowych czy przemysłowych, np. Z chwilą jednak, gdy język sztuczny żywi aspiracye do opanowania literatury pięknej, trzeba mu się sprzeciwić. Można być z całem uznaniem dla kunsztowności esperanta, a jednak stwierdzić, że arcytwory literatury pięknej stają się w formie esperanckiej dziwotworami, a wartość z ich przyswojenia w języku esperanckim jest chyba bardzo problematyczna.

Jeszcze jedno. Esperanci stoją z natury rzeczy na stanowisku ekskluzywnem, co do innych języków obcych i wpatrzeni w swoje ideały, uważają posiadanie ich za zbędne.

Stanąć zatem możemy wkrótce wobec faktu zmniejszania się znajomości języków obcych francuskiego i angielskiego, która i tak są u nas dość upośledzone, a dalej wobec zmniejszenia tego wpływu cywilizacyi romańskiej i anglo-saskiej, które na rzesze esperantów oddziaływać będą chyba przez filtr ich sztucznego języka.

Więc choć sympatyczna nam musi być idea esperantyzmu z tego względu, że Polska jest jej kolebką i że ją Polak stworzył — to jednak w głębsze i na dłuższą metę pomyślane walory społeczne uwierzyć trudno.

Język sztuczny jest tak „homunculus“, jak człowiek chemiczny Paracelsa i tak, jak sztucznie wytworzone ziarno zboża“.

Trzęsienie ziemi w Turcyi.

Zniszczone miejscowości. — Niesłychana panika.

Konstantynopol, 10 sierpnia.

Ajencya Havasa donosi z Konstantynopola, że na południowem wybrzeżu Morza Marmaro zginęło wiele ludzi podczas trzęsienia ziemi. Wczoraj przed południem odczuto znowu trzęsienie ziemi.

Żołnierz ranny, przybyły do Konstantynopola z Dardanelów opowiada, **że w Dardanelach nie ocalał ani jeden dom mieszkalny.** Zawaliły się także koszary, a budynek francuskiego konsulatu jest uszkodzony. **Harkeny** podobnie jak i inne miejscowości **jest zniszczone.** Wczoraj ponowiły się trzęsienia ziemi. **Wielu ludzi rzuciło się z przerażenia w morze.**

Skutkiem trzęsienia ziemi zawalił się w Galipoli urząd telegraficzny i kilka domów. Pożar w Czorlu trwa dalej.

Prywatne doniesienia z Konstantynopola obliczają, że podczas trzęsienia ziemi **zginęło, lub odniosło rany 1.000 osób.** Na wyspie Marmara uległo zniszczeniu kilka domów mieszkalnych i szkoła, a kilka osób zginęło. Rada ministeryalna przeznaczyła 3.000 funtów tureckich na pomoc doraźną dla ofiar. W Adryanopolu zawaliło się kilka meczetów i wież. Gorące źródła w Dedeagacz przestały wypływać. **W Peristasi 200 domów zniszczonych, zginęło 70 osób, a 150 jest rannych.**

Doniesienia naocznych świadków potwierdzają, że trzęsienie ziemi nawiedziło ciężko Dardanele. Domy i wille zawaliły się w wielu miescach, wśród tego także dom perskiego konsula. Również uszkodzony jest budynek austryackiego konsulatu, meczet i kościół grecki. **Ganos i inne miejscowości nad morzem Marmara leżą w gruzach.** Po trzęsieniu ziemi wybuchło kilka pożarów w Myriophilo, które leży całe w gruzach.

Dalsze straszne szczegóły. — Opowiadania naocznych świadków. — Miasta zniszczone przez góry.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejszy „Der Morgen“ w obszernej depeszy z Konstantynopola stwierdza na podstawie dalszych, strasznych szczegółów, że katastrofa trzęsienia ziemi **przybrała o wiele większe rozmiary,** aniżeli pierwotnie sądzono.

Kapitan okrętu „Pelos“, który właśnie powrócił z Dardanelów, opowiada, że w Dardanelach odczuto ogółem 30 wstrząśnień ziemi. W kilku miejscach wytrysły nagle **źródła gorącej wody,** które natychmiast znikały. Domy budowane z kamienia, prawie wszystkie uległy katastrofie. Mury od strony morza natychmiast legły w gruzach, podczas gdy mury od strony lądu ocalały. **Konsulat angielski i kościół grecki leżą w gruzach.**

Kapitan okrętu „Kibeli“ opowiada również wstrząsające szczegóły. W chwili katastrofy — a było to o godz. 3-ciej nad ranem — parowiec „Kibeli“ znajdował się w cieśninie Dardanelskiej między miejscowościami Ganosa i Chora. Załoga okrętu widziała na własne oczy straszne skutki katastrofy. — **Miejscowości na wybrzeżu wzdłuż kilkunastu kilometrów stały w płomieniach.**

Załogi innych parowców opowiadają, że miasteczko Miriosito, leżące w cieśninie Dardanelskiej między 2 górami, **zostało wskutek trzęsienia ziemi formalnie zmiażdżone przez obie góry, które wskutek trzęsienia ziemi się zawaliły, grzebiąc w gruzach miasteczko Miriosito. Znikło ono formalnie z powierzchni ziemi.**

Straszna katastrofa w kopalni węgla

Bohum, 11 sierpnia.

Katastrofa bohumska jest jedną z największych katastrof, jakie w ostatnich czasach w kopalniach węgla się wydarzyły. Rozmiary katastrofy dotąd nie są jeszcze dokładnie znane. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, liczba ofiar przenosi 150 osób. Zabici, których wydobywa pogotowie ratunkowe z głębi szybu, przedstawiają widok wprost przerażający – prawie są zwęgleni od żaru.

Pogrzeb ofiar katastrofy odbędzie się w poniedziałek 12 sierpnia po południu. Pomiędzy zabitymi jest **48 Polaków,** 14 zaś Polaków jest ciężko rannych.

Wypadek automobilowy pod Myślenicami.

Niedomagania naszego turystycznego ruchu automobilowego.

Kraków, 11 sierpnia.

Główną przeszkodą rozwoju automobilowego ruchu turystycznego w Galicyi — zwłaszcza na pięknym gościńcu do Zakopanego — jest wrogie usposobienie ludności wiosek przydrożnych wobec turystów automobilowych, oraz nieudolność i zła wola woźniców, powożących furami włościańskiemi. Ktokolwiek jechał automobilem do Zakopanego, wie z własnego doświadczenia, na co automobilista jest narażony w chwili spotkania z furą góralską. Mimo dawanych z daleka sygnałów, góral nigdy nie zjedzie ze środka na lewą stronę gościńca, a bardzo często staje ze swą jednodyszlową furą na poprzek gościńca. Spłoszone konie góralskie wymachują na wszystkie strony dyszlem, który największej spustoszenia sieje między automobilistami. Przy takiej okazyi zginął na tymsamym gościńcu zeszłego roku tragiczną śmiercią śp. Ustyanowicz, któremu dyszel rozpruł brzuch. Już wówczas dały się słyszeć liczne głosy, domagające się natychmiastowego usunięcia z naszych gościńców fur jedno-dyszlowych, barbarzyńskich ze względu na dręczenie konia i z tego powodu już zakazanych w krajach zachodnich — niestety, odnośna akcya ugrzęzła, a automobilista, obok najgorszych przezwisk, gróźb i salw kamieni, jest na gościńcu zakopiańskim każdej chwili narażony na śmierć lub kalectwo. Górale, ciągle jeszcze z uporem trwają w przekonaniu, że gościniec jest ich wyłączną własnością, a automobilista intruzem, którego za wszelką cenę należy się pozbyć. Z drugiej strony przyznać należy, że automobiliści pędzą nieraz zbyt szybko...

Sobotni wypadek automobilowy jest jaskrawym dowodem, że opisane powyżej stosunki na gościńcu zakopiańskim ani na jotę się nie poprawiły.

W sobotę po południu wybrali się automobilem z Krakowa do Zakopanego pp.: hr. E. Pusłowski, hr. Paweł Dzieduszycki i kapitan sztabu jeneralnego hr. Włodzimierz Tyszkiewicz. Na drodze za Myślenicami samochód spotkał wózek góralski, zaprzężony w parę młodych koni. Szofer garażu p. Rippera, 20 letni p. St. Szynalik na widok wózka, już zdala dawał trąbką częste znaki ostrzegawcze i równocześnie zwolnił biegu. W chwili jednak gdy automobil zbliżał się do wózka, góral zamiast prosto jechać i trzymać się przepisanej lewej strony gościńca, skierował nagle konie w stronę, którą jechał automobil. Konie przestraszone automobilem skoczyły w bok i zatarasowały wozem cały gościniec. Szofer, widząc niebezpieczeństwo hamował z całych sił. W ostatniej jednak chwili pod wielkim naciskiem hamulec pękł i automobil wpadł na wóz i konie tak nieszczęśliwie, że dyszel wozu uderzył hr. Tyszkiewicza, siedzącego w głębi samochodu w prawy policzek. Wskutek uderzenia hr Tyszkiewicz doznał złamania dolnej

szczęki i wybicia kilku zębów, szofer Szynalik odniósł silne stłuczenie ramienia. Natomiast hr. Dieduszycki i hr. Pusłowski wyszli szczęśliwie bez szwanku. Samochód uległ strzaskaniu przednich kół. Zajęto się rannymi. W małą chwilę nadjechała z Krakowa tą samą drogą automobilem p. Wilhelmowa Ripperowa, która użyczyła samochodu na przewiezienie chorego do Krakowa. W szpitalu założono choremu hr. Tyszkiewiczowi opatrunek i następnie odwieziono go do domu.

Jak się dzisiaj dowiadujemy, stan hr. Tyszkiewicza jest zadowalający. Szofer Szynalik — mający markę zdolnego i przezornego motorwego — już za 2 dni będzie mógł wykonywać swoje obowiązki.

Impresye pani Zapolskiej z Zakopanego i Krynicy.

Zawsze interesująca autorka „Kobiety bez skazy" pisze w ostatnim swoim fejletonie w „Wieku Nowym" „Przez moje okno" o Zakopanem i Krynicy, a raczej rzuca na papier refleks swych impresyj, wyniesionych z obu tych miejscowości. Pani Zapolska (która, jak to okazała w wybornej zresztą po wieści „Sezonowa miłość", gór wcale nie zna, choć była w Zakopanem) kreśli wielce złośliwy, ale zabawny impressyonistyczny obraz stosunków w Zakopanem i Krynicy. Pisze bowiem:

„Lekarze kazali mi odbyć kuracyę w uzdrowisku. Naturalnie — w pierwszej linii padają słowa — Zakopane, Krynica itd. Okazuje się bowiem, że zagranicę heroicznie jechać nie myślę. Lecz na myśl o Zakopanem przejmują mnie dreszcze Gewontowej wizyi, halucynacye oblicza Płonki i Dzikiewicza, węchowe zapach dorożek „góralskich" — wzrokowe zaś grup zuchwałych turystów zakupujących niezliczone moce konserw „flach" z wódką, aby spożyć oraz prowianty w Kuźnicach i powrócić czemprędzej po nowe zapasy. — Na wspomnienie Krynicy rozśpiewują się we mnie majufesy z całą gracyą ofiarowywano przez dyrektora Wrońskiego kuracyuszom na zakończenie deptakowych koncertów. — W obu zaś uzdrowiskach pewien kontyngent sław krajowych — bądź to w rozwiązanych pelerynach z siekierką w dłoni, bądź na lawntennisowo z panną bardzo zgniecioną...

I po za tem jeden automobil warczący, zgrzytający, cuchnący, bezczelny — grożący oskalpowaniem lub wbiciem na pal przydrożny — dalej latające wystawy wysortowanych dzieł sztuki, festyny o budkach upiętych z podartych prześcieradeł i halek dam komitetowych, i reuniony, na których piętnaście kobiet dyszy żądzą pokręcenia się z jednym nieszczęsnym studentem. Wszystko to, w dozie marnej, biednej, smutnej! Jakaś parodya miasteczka podprawiana krzykliwością zachodnich galicyjskich temperamentów. Zieloność przydrożna, kurzem przysypana — powietrze przesycone gnojówką, benzyną, wonią źle przewietrzanych zimą ciał ludzkich...

W tem wszystkiem mają odżyć, skąpać się wzmocnić, przerobić zmęczone, potargane nerwy.

Zgroza!"

W tym impressyonistycznym obrazku barwy są jaskrawe, ale poszczególne obserwacye są trafne i zabawnie wyrażone. N. p. malownicze powiedzenie, że w tych naszych uzdrowiskach krąży moc „sław krajowych, bądź w pelerynach, bądź na lawntennisowo z panną bardzo zgniecioną"... stwarza zabawny obraz, nie odbiegający wiele od rzeczywistości...

Aresztowani złodzieje kolejowi — a rycynus.

Trzy ptaszki w klatce. — Próżne wykręty. — Gdzie schowali pieniądze?— Skuteczny środek.

Czerniowce, 11 sierpnia.

Ze skradzionych w wagonie p. Blumowi 42.000 koron brak już tylko 5.200 koron, podczas gdy 36.000 koron znajduje się już w rękach policyi, względnie p. Bluma. Policya czerniowiecka nie dała się zbić z tropu i mimo usilnego twierdzenia aresztowanej trójki złodziejskiej, Nuchima Arnn, Issera Rosenfelda i Janka Schwartza, że znalezione przy nich pieniądze wkwocie 20.000 kor. otrzymali we Lwowie od jakiegoś nieznajomego, odrazu było pewnem, że w jej ręce wpadli złodzieje, którzy na linii Czerniowce-Stanisławów skradli p. Blumowi kwotę 41.260 koron.

Policya czerniowiecka wychodząc z założenia, że złodzieje nie mieli jeszcze czasu ulokować pieniędzy gdzie indziej, zastanawiała się nad tem, gdzieby też reszta pieniędzy mogła być ukrytą. Zwróciło zaś uwagę komisarza prowadzącego śledztwo, p. Neubecka, że aresztowani odmawiają przyjmowania pokarmów. Przypomniało się wtedy policyi, iż w jej kronice zapisany jest fakt wydobycia skradzionych przez szansonetkę Mihalesku pereł przy pomocy — rycynusu, zaaplikowanego jej wówczas przez urzędującego obecnie we Lwowie komisarza Chorwata. Tedy to p. Neubeck doszedł do wniosku, że i teraz należy zastosować ten wypróbowany już środek.

Skutki rycynusu.

Aby przypuszczenia owe sprawdzić, kazał do zupy, podanej aresztowanym, dodać sporą dozę oleju rycynowego, a zarazem kazał woźnym jak najściślej więźni pilnować.

Przypuszczenia komisarza Neubecka okazały się zupełnie słuszne, gdyż w dwie godziny po spożyciu przez więźni zupy, zaprawionej olejem rycynowym, znaleziono w dejektak *6 sztuk pigułek* owiniętych w pergaminowy papier, z których każda zawierała w swem wnętrzu 1000-koronowy banknot. Popołudniu zaś znaleziono w dalszym ciągu w ten sam sposób spreparowanych dalszych 10.000 koron, czyli razem z poprzedniemi 20.000 koronami **36.000 koron**, tak iż obecnie brakuje już tylko 5.200 koron, lecz policya twierdzi, że takowe znajdą się jesze. Aresztowani połapawszy się na sztuczce policyjnej, rozpoczęli strejk głodowy.

Jak więc z powyższego wynika, poszkodowany p. Blum otrzyma swą gotówkę wkrótce prawie w całości z powrotem — chodzi tylko o weksle, które według zdania policyi, także znaleźć się muszą.

Chińczyk mordercą baletnicy.

(Patrz ilustracyę na stronicy 1-ej).

W tych dniach rozegrał się we Frankfurcie w świecie „artystów" („Artisten" nazwa ta oznacza w Niemczech produkujących się we *Variétés* ludzi) krwawy dramat, który zarazem świadczy, jak wielką może być siła namiętności u Chińczyków.

Dwudziestodwuletni chińczyk Czang-Ju zastrzelił młodą „artystkę" Hildegardę Hoffmann, która występowała w jednym z berlińskich Variété pod pseudonimem Mousselli wraz z rzeczonym chińczykiem, śpiewając duety. Chińczyk niesłychanie namiętnie pokochał dziewczynę, ona jednak chciała się od niego uwolnić i przyjęła engagement do Frankfurtu. Czang-Ju po kilku dniach pojechał za nią i o godz. 6 z rana zjawił się w jej mieszkaniu. Gospodyni zbudziła śpiącą tancerkę — mówiąc jej, że jakiś pan chce się z nią zobaczyć w ważnej sprawie. Gdy tancerka otworzyła drzwi, chińczyk dał do niej 3 strzały z rewolweru, które dziewczynę trupem położyły, następnie wypalił dwukrotnie do siebie. Padając, ramieniem objął kochankę i skonał obok niej.

Z kongresu esperantystów.

Dalszy przyjazd gości. — Lunch w Starym Teatrze. — Oficyalne otwarcie kongresu. — Raut w sali strzeleckiej. — Rozpoczęcie obrad.

Kraków, 12 sierpnia.

W sobotę popołudniu istotnie rozpoczął się masowy zjazd obcych. Komitet lokalny sprawował — mimo nawału pracy — swoje funkcye równo i składnie, toteż żadnych frykcyi nie było, a goście kongresowi odrazu udawali się do swoich kwater. Zewnętrzny obraz ulic Krakowa znacznie się ożywił, zwłaszcza, że wielu kongresowców nosi swoje odznaki (w formie) chorągiewek — zatknięte za wstążką kapelusza. Tramwaje są pięknie udekorowane zielenią i chorągwiami. Dyrekcya policyi — co z uznaniem podnieść należy — wykształciła w języku esperanckim kilkunastu policyantów, który pełnią swą służbę w różnych punktach miasta. W teatrach i kabaretach był przez ubiegłe dwa dni ożywiony ruch.

Wczoraj o g. 1-ej zebrali się zaproszeni przedstawiciele około 30 narodowości na śniadanie wydane przez prezydyum miasta Krakowa na cześć gości w restauracyi Starego Teatru. Nastrój wśród obecnych był bardzo ożywiony. Tak w prywatnej rozmowie, jakoteż w każdym prawie toaście najpoważniejsi goście kongresowi z uznaniem podnosili ciepłe przyjęcie, zgotowane im w Krakowie i nadzwyczajną sprawność organizacyi. Organizator kongresu w Cambrigde, p. Bolingbroke Mudie twierdził, że w tak oryginalnej sali jak sala Starego Teatru nie odbył się jeszcze żaden kongres esperancki. Gości podejmowali pp. wiceprezydenci Dr. Szarski, r. dw. Sare i radcy miejscy. Po przywitalnej mowie wicepr. Szarskiego przemawiali reprezentanci różnych narodowości. Po śniadaniu uczestnicy fotografowali się przed pałacem Sztuki.

O godz. 3. po południu zgromadzili się prawie wszyscy uczestnicy kongresu w liczbie około 1500 osób wypełniając szczelinie salę i galerye Starego Teatru. Na podwyższeniu przy stole zasiadł Dr. Zamenhof, z prawej strony wiceprezydenci Szarski i Sare, prof. Bujwid, z lewej prezes VIII. kongresu Dr. Szczepan Mikołajski, wokół kręgiem zajęli miejsca liczni wiceprezesi narodowi i przedstawiciele państw.

Obrady kongresu zagaił prof. Bourlet z Paryża, wiceprezes VII. kongresu esperantystów w Dreźnie. W imieniu miasta witał obcych po esperancku wiceprezydent Szarski. Imieniem Izb handlowych Krakowa i Lwowa przemawiał poseł J. K. Federowicz, którego mowę przetłómaczył na język esperancki Dr. Beres. Z kolei jako prezes komitetu miejscowego zabrał głos prof. Bujwid. Następnie twórca języka Dr. Zamenhof wygłosił dłuższą mowę, którą nagrodzono burzą oklasków.

Odczytano następnie cały stos telegra-

Cennik

IZBY handlowo-przem. w Krakowie

w dniu wyjścia niniejszego Nru o g. 12 w poł.

—

Waluty

Ruble papierowe
płacą 253·50
żądają 254·50

Marki niemieckie
płacą 117·—
żądają 118·—

Franki papierowe
płacą 95·—
żądają 96.—

20-to frank. w złocie
płacą 19·—
żądają 19·11

Dolary amerykańskie
płacą 493·—
żądają 495·—

Giełda zbożowa.

—

Budapeszt.
Dn. 10 sierpnia
Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·81 do 11·82; pszenica na kwiecień 11·87 do 11·88; żyto na kwiecień 9·65 — 9·66, na październ. 9·39 do 9·40; owies na paźdz. 9·59 do 9·60, na kwiecień 9·89 — 9·90; kukurudza na sierp. 9·22 — 9·23, na maj 7·50 — 7·51; rzepak na sierp. 17·45 do 17·55

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie przyj. — Pogoda: chłodna.

Rozkład jazdy.

Pociągi odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:

14 n. posp.
45 d. posp.
50 d. osob.
20 d. posp.
45 d. osob.
30 d. posp.
– d. osob.
38 d. osob.
15 n. miesz.
41 n. posp.
– n. osob.
35 n. osob.
30 n. osob.

Do Wiednia:

45 n. posp.
54 n. posp.
28 n. posp.
52 d. posp.
23 d. osob.
42 d. osob.
57 d. osob.
30 d. posp.
2 55 d. osob.
5 10 n. osob.
6 45 n. osob.
8 13 n. posp.
9 55 n. posp.
10·30 n. posp.

Do Zakopanego:

7 – d. posp.
10·25 d. osob.
3·45 d. osob.
12·07 d. osob.

Do Wieliczki:

8·30 d. osob.
1 30 d. miesz.
7 40 n. miesz.
9 – n. osob.
10·20 n. osob.
11 05 n. osob.

Pociągi przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:

6·32 d. posp.
1·24 d. osob.
2·20 d. posp.
6 28 n. osob.
8 06 n. posp.
9 24 n. posp.
5 50 d. osob.
3·32 n. osob.
12·40 n. posp.
4·57 n. osob.
8 45 d. osob.
8·18 d. osob.
1 24 d. osob.
10·45 n. osob.

Z Wiednia:

8·07 n. posp.
5 25 n. posp.
5·55 n. posp.
7·20 d. osob.
8 18 d. posp.
9 30 d. osob.
11·50 d. osob.
2·45 d. posp.
4·52 d. osob.
8 10 n. posp.
8 46 n. osob.
9.35 n. osob.
11·38 n. posp.

Z Zakopanego:

2·05 d. osob.
4·45 d. osob.
8·23 n. posp.
1 09 n. osob.
6 – d. osob.

Z Wieliczki:

7·30 d. miesz.
11·20 d. miesz.
8·30 d. osob.
6 15 d. osob.
0 45 n. osob.

...nów, nadesłanych na kongres z różnych krajów od rządów, związków esperanckich lub pojedynczych osób, poczem przemawiali: pułkownik Gostomski imieniem austryackiego ministerstwa wojny, Kraus imieniem miasta Pragi, Krestanov z ramienia bułgarskiego ministerstwa oświaty, Giesswein w imieniu rządu węgierskiego i miasta Budapesztu, Berandt z Wrocławia, Fischer imieniem rumuńskiego ministerstwa rolnictwa, Nedosivin z ramienia rosyjskiego ministerstwa handlu. Dalej zabierali głos przedstawiciele narodów.

(Wśród mówców byli: Hiszpan, Finlandczyk, Japończyk Toshi, Meksykańczyk etc.).

Wszyscy mowcy z niezwykłą sympatyą witali nasz gród, podnosili jego znaczenie w historyi Polski, i zaznaczali, że nigdzie jeszcze nie spotkali się z taką serdeczną gościnnością, jak w Krakowie; toteż składali podziękowania na ręce wiceprezydenta Szarskiego, prof. Bujwida i Dra Rosenstocka.

Po krótkiej dyskusyi uchwalono jednogłośnie wysłać telegramy z wyrazami hołdu cesarzowi Franciszkowi Józefowi I. i królowej rumuńskiej Izabeli, poczem obrady przerwano.

Wieczorem o godzinie 9-tej odbył się raut kongresowy w sali Tow. Strzeleckiego.

Na raut goście obcy, tak panowie jak panie, przyszli w swoich ubraniach podróżnych. We frakach przybyło tylko kilka osób z Krakowa.

Dzisiaj odbywać się będą dalsze obrady przez cały dzień, a wieczorem goście wezmą udział w koncercie w St. Teatrze, w którym popisywać się będą wyłącznie esperantyści.

* * *

Na zjazd przybyło 1000 osób. Cyfra ta jest ściśle prawdziwa, bo „Związek tur.“ zamówił i zakupił dla kongresu 1000 biletów kolejowych do Wieliczki (dwa specyalne pociągi).

CO SŁYCHAĆ W MIEŚCIE

Kraków, 13 sierpnia.

Targ koszykarski.

W sobotę w południe odbyło się w wielkiej sali krakowskiego „Sokoła“ otwarcie targu koszykarskiego, zorganizowanego przez Ligę Pomocy przemysłowej. W targu koszykarskim wzięło dotąd udział 58 wystawców, co wynosi 90 prc. producentów.

Celem targu jest nawiązanie stosunków eksportowych z zachodem, oraz ułatwienie hurtownikom krajowym poznania tej gałęzi przemysłu domowego, która może doskonale się rozwinąć.

Na targu reprezentowane są wyroby z wikliny, słomy, szuwaru, trzciny itd., oraz osobno dział surowców, narzędzi i przyborów koszykarskich.

W czasie obecnego targu odbędą się w Krakowie konferencye między koszykarzami a plantatorami wikliny w tym celu, aby plantatorzy powiększyli produkcyę szlachetnej wikliny, gdyż eksport wyrobów koszykarskich z Galicyi, zwłaszcza do Anglii, stale wzrasta. Na konferencyi tej będą też podniesione żądania, aby w krajowych szkołach rolniczych uczono plantacyi wikliny koszykarskiej szlachetnej.

Targ koszykarski w „Sokole“ obesłały firmy z różnych stron kraju, nie wyłączając naturalnie Krakowa. Są więc wyroby z Albigowy, Dębicy, Jaworowa, Olszanicy, Stanisławowa, Trembowli, Krosna, Leżajska, Lwowa, gustowne wyroby krajowej szkoły koszykarskiej z Zatora koło Oświęcimia, dalej z Jarosławia, Sambora itd.

Główny dzień targu odbędzie się 17 bm. w dniu tym odbędzie się ankieta w sprawie plantacyi wikliny i innych surowców koszykarskich.

Uroczystość otwarcia targu zagaił dyrektor Olszewski, poczem wiceprezes Ligi pomocy przemysłowej pan Rolle dokonał otwarcia targu.

W uroczystości wzięli między innymi udział delegat dr Fedorowicz, wiceprezydent Sare, J. K. Federowicz imieniem krakowskiej Izby handlowej, radca Sołtysik, jako reprentant Rady szkolnej krajowej, dr Merz, jako reprezentant centr. związku fabrycznego, reprezentanci prasy krakowskiej, wreszcie liczni goście.

Zjazd do salin w Wieliczce. W sobotę dnia 17 sierpnia w przeddzień uroczystości urodzin Cesarza, będzie kopalnia soli w Wieliczce rzęsiście oświetloną. Wstęp do kopalni 5 kor.

Pociągi odchodzą z Krakowa do Wieliczki o g. 12·42, 1·30, zaś z Wieliczki do Krakowa o 5·32, 6·49, 8·45 i 10·05 wieczorem.

Osobiste. P. St. Hans, oficyał kancelaryjny, został mianowany przez sąd krajowy wyższy prowadzącym księgi gruntowe w Krakowie.

Na wystawę obrazów w pałacu sztuk pięknych przy pl. Szczepańskim nadesłali w dalszym ciągu swe dzieła następujący artyści: Broszkiewicz A., Bukowska K., Bulas J., Gumowski J., Gwozdecki G., Karszniewicz J., Krasnowolski El. St., Stachiewicz P., Straszewski-Radwan L., Tetmajer Wł., Turek Fr., Uziembło H., Wodzinowski W.

Towarzystwo wydało z okazyi Kongresu międzynarodowego esperantystów katalog w języku esperanckim.

„Tatry Polskie“. Mapę Tatr Zachodnich i części Tatr Wysokich w skali 1:37.500, opracowaną przez Tadeusza Zwolińskiego, wydała znana księgarnia L. Zwolińskiego w Zakopanem.

Mapa „Tatr polskich“ odznacza się nadzwyczajnie przejrzystym układem i wyrazistością, przeto jest bardzo cennym nabytkiem dla każdego turysty i miłośnika gór. Z istniejących map tatrzańskich jest to stanowczo najlepsza. Cena jej wynosi 3 kor. 60.

Nadużycia przy wypłacie pensyj. Nadużycia Urzędów podatkowych przy wypłatach płac nauczycieli, emerytów itd., tj. wszystkich tych, którzy pobierają swą płacę za kwitem i książeczką, nie są dzisiaj nowością. Nadużycia te są popełniane w tym kierunku, że płace te bywają wypłacane sumarycznie po kilka i kilkanaście kwitów naraz żydom-lichwiarzom.

Zdarzają się także wypadki, że lichwiarz ma zgóry kwity na 2 lub 3 miesiące naprzód wystawione i na nie pobiera płacę, a są wypadki nawet takie, że nie wiadomo, gdzie uprawniony do poboru swej płacy się znajduje i czy żyje.

W pewnem np. miasteczku zachodniej Galicyi pobiera pewien lichwiarz od 6 miesięcy płacę odstawkową za pewnego emerytowanego nadstrażnika za pomocą kwitów sfingowanych. Emeryt ten sprzedał swą emeryturę lichwiarzowi za bagatelną sumę i wyjechał.

Czy żyje, czy nie? Czy jest w kraju lub poza granicami, nikt nie wie. A mimo to w brew ustawie Urząd podatkowy płacę asygnuje w obce ręce.

Należy spodziewać się, że Urzędy, w których to jest praktykowane, zwrócą na to baczną uwagę i położą kres tym nadużyciom, w przeciwnym razie podamy do publicznej wiadomości fakta z wymienieniem urzędów i nazwisk.

Sposób na zwołanie komisyi sanitarnej. W Skawinie istnieje prócz legendy o babce także i duży cementem wyprawiony dół przeznaczony na odpadki z rzeźni, nieczystości etc. Zwykle odbywa się zapełnianie dołu w porze zimowej. W bieżącym roku rozpoczęło się napełnianie dołu podczas lata, tak, że pracujący w polu przy żniwach ludzie, rzucali kosy, sierpy i t. d. i zmykali od roboty z powodu niemożliwych woni. Jeden z obywateli skawińskich p. Ludwikowski, któremu robotnicy odmówili pracy przy żniwie z powodu smrodu, kilkakrotnie żądał od magistratu zaradzenia złemu i odwonienia dołu, bez skutku. Komisyi na zbadanie fatalnych tych stosunków również nie delegowano. Wreszcie postanowił p. Ludwikowski zażyć fortelu. Jednego ze żniwiarzy posłał z pola do magistratu i na posterunek żandarmeryi z doniesieniem, że na jego gruntach leży trup rozkładający się. Nie minęła godzina, gdy na miejscu stawiła się cała komisya z żandarmem, który uznał, że trup musi być niedaleko, bo czuć wyraźnie zgniły odór. Po stwierdzeniu przez komisyę smrodu oświadczył p. Ludwikowski, że odory powodujące dół gminny i że użył podstępu, aby spowodować przybycie komisyi, której w zwykły sposób nie mógł się doprosić. Akta tej sprawy znajdują się obecnie w starostwie podgórskiem.

Sposób ten jest dobry, naśladowców jednak nie powinien wytwarzać, gdyż można się przy takiej historyi narazić na dochodzenia z powodu wprowadzenia w błąd władzy.

Z Białej i okolicy. Lekceważenie Polaków. Rozlepione w Białej afisze o kongresie eucharystycznym w Wiedniu wyłącznie w języku niemieckim wywołały wielkie wzburzenie między tutejszą ludnością polską.

Zgon w wozie kolejowym. Zamieszkały w Bielsku 22-letni ślusarz kolejowy E. Weinlender wracając z kuracyi w Policznej na Morawach, zmarł w wozie kolejowym między stacyami Frydkiem a Dobrą. Zwłoki z odpiętego w Cieszynie wozu przewieziono do marowni tamtejszego szpitala.

Brutalny napad. Onegdaj w pobliżu toru kolejowego w Dziedzicach napadło dwu awanturników cieślę A. Borutę i kowala K. Kiszę. Boruta odniósł ciężką ranę zadaną jakimś kanciastym przedmiotem w tył głowy, a Kiszę broniącego towarzysza powalono na ziemię i skopano nogami. Jednego z napastników 21-letniego pomocnika masarskiego Jarosza przytrzymano.

Niemiecka ochronka w polskiej wsi. Z Frysztatu donoszą, że w Wielkich Kończycach, wsi czysto polskiej, gdzie brak zupełnie dziatwy niemieckiej protektorka renegackiego „Ślązaka“ hr. Thun-Hohenstein zakłada obecnie ochronkę niemiecką. W jakim celu nie trudno wywnioskować: aby germanizować miejscową ludność.

TELEGRAMY i TELEFONEMATY „NOWIN“

Początek jesiennej kampanii parlamentarnej.

Rada ministrów. — Kiedy się zbiorą ciała prawodawcze? — Kwestye polityczne nie będą przedmiotem narad ministeryalnych.

Ministrowie i politycy powoli wracają już ze swoich letnich wywczasów. Od kilku dni kwestye polityczne są już przedmiotem dyskusyi publicznej — na pierwszym zaś planie znajdują się sprawy ugody czesko-niemieckiej i polsko-ruskiej, które się rozpoczną 6 września. W połowie września zwołane będą niektóre sejmy pojedynczych krajów.

Dnia 23 września zbiorą się w Wiednia delegacye i do połowy października załatwić mają wspólny budżet, tak, że dopiero koło 20 października zwołany będzie parlament. **Pierwsze posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie we wtorek, dnia 22 października.** Zaraz z początku przedłoży minister skarbu Zaleski budżet na rok 1913.

Urodziny cesarskie a Rada ministrów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „S. u. M. Ztg.“ donosi, że nie jest jeszcze rzeczą pewną, czy tradycyjna Rada ministrów, która się co roku odbywa w dniu urodzin cesarza i która jest wstępem do jesiennej kampanii parlamentarnej, odbędzie się tego roku w sobotę (przeddzień urodzin) czy w poniedziałek. To tylko jest wiadomem, że tegoroczna rada ministrów będzie obradowała nad kwestyami bieżącemi, nie dotykając spraw politycznych. Tegoroczny program rady ministeryalnej jest bardzo obfity, to też będzie ona bardzo długo trwała.

Próby rozwikłania sytuacyi na Węgrzech. — Usunięcie Lukacsa i Tiszy? — Interwencya ministra wojny.

Budapeszt. „Magyar Hirlap“ podaje pobobno z bardzo pewnego źródła, następujące sensacyjne wiadomości: Wspólny minister wojny Auffenberg miał nawiązać z partyą Justha rokowania, których podstawą ma **być usunięcie węgierskiego prezydenta ministrów Lukacsa i prezydenta Izby Tiszy**, za co partya Justha miałaby się zobowiązać do głosowania za wydatkami na stalowe armaty. — Następnie zawartą miałaby być ugoda z opozycyą.

Bułgarya chce wojny z Turcyą.

Sofia. We wszystkich miastach Bułgaryi panuje ogromne wzburzenie. Zawiązał się tutaj osobny komitet obywatelski, **który wydał odezwę, proklamującą wojnę przeciw Turcyi.** Mimo zaprzeczeń oficyalnych, wzburzenie w korpusie oficerskim armii bułgarskiej jest ogromne. Jubileusz 25-letnich rządów króla Ferdynanda pragnie partya narodowa wyzyskać dla agitacyi przeciwko Turcyi. Król bułgarski Ferdynand, który bawił w swoich posiadłościach na Węgrzech, nagle opuścił pobyt letni, a w Koszycach podczas przejazdu otrzymał trzy objętościowe telegramy, których treść trzymana jest w tajemnicy.

Przymierze serbsko-bułgarskie.

Sofia. Nagły powrót króla bułgarskiego Ferdynanda z Węgier stoi w związku ze **sfinalizowaniem przymierza serbsko-bułgarskiego.** Przymierze to przychodzi do skutku pod patronatem Rosyi.

Wichrzenie młodoturków.

Konstantynopol. Ogromne zaniepokojenie wywołuje fakt odjazdu członków komitetu młodotureckiego.

Przypuszczają ogólnie, że komitet młodoturecki rozwija potajemnie silną agitacyę i że całkiem niespodzianie wystąpi przeciwko rządowi. Tem się tłómaczy fakt, że nawet urzędnicy bez zarzutu, których podejrzano o daleką styczność z komitetem młodotureckim, zostali przez rząd usunięci ze swego stanowiska.

Krwawa niedziela w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsza niedziela obfitowała w cały szereg krwawych wypadków, które są dowodem, że zdziczenie niższych warstw ludności przybiera zastraszające rozmiary. W obrębie miasta dokonano wczoraj dwóch zabójstw z błachej przyczyny.

W pewnej kawiarni w XIV dzielnicy jeden z gości grających w karty zasztyletował naśmierć natrętnego „kibica“ a w Praterze kilku młodych chłopców z ukrycia strzelało z rewolweru do pewnego huzara z I pułku huzarów. Chodziło o dziewczynę. **Huzar zginął na miejscu.** Sprawcy zbiegli.

W dzielnicy IX, nad brzegiem kanału dunajowego, 8-miu małoletnich chłopców dopuściło się ohydnego gwałtu na 21 letniej dziewczynie. Ofiarę swoją nieludzko skatowali, poczem uciekli. Trzech z nich ujęto.

Wybuch na torpedowcu.

Pola. (*Tel. wł.*) Na pokładzie torpedowca „Gäa“ zdarzyła się wczoraj katastrofa wskutek pęknięcia stalowej rury. Gorąca para w jednej chwili zapełniła całą halę maszyn. **Trzech żołnierzy, którzy na czas się nie usunęli, zostało strasznie poparzonych. — Zginęli oni na miejscu wśród nieopisanych męczarni.**

2003 kor. za 20 koron.

Budapeszt. (*Tel. wł.*) Wczoraj otwarto tutaj letni mityng wyścigowy. Pierwszy dzień zaznaczył się odrazu sensacyą. Oto w pewnym biegu przybył jako pierwszy do mety koń „Ghitza“. Była to niespodzianka, to też totalizator płacił 2003 koron za 20 kor. Jestto rekord dotychczas nie osiągnięty na żadnym torze w monarchii.

Koniec obrad w Rapperswilu.

Rapperswil, 11 sierpnia.

Rada muzealna uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu **rozpisać konkurs na stanowisko dyrektora Muzeum.**

Następnie Rada przyjęła preliminarz budżetu na rok 1913. Wydatki wyniosą 30.800 franków; dochody zaś 18.700 franków; deficyt wynosi więc poważną sumę 12.100 franków. Celem usunięcia tego deficytu, Rada wyda odezwę do wszystkich patryotów, aby składkami przyczynili się do zebrania brakującej kwoty.

Pensya dyrektora Muzeum wynosić ma, weług preliminarza, 5.000 franków. (Dawny kustorz brał 1.500 fr.) Na tem zakończono obrady.

Proces o dobra darowane przed 250 laty.

Budapeszt. (Tel. wł.). Przed tutejszym sądem cywilnym odbędzie się wkrótce ciekawy proces, który — ze względu na konstrukcyę prawną skargi — budzi wielkie zainteresowanie w kołach prawniczych.

Spadkobiercy barona Berniakowicza skarżą rząd węgierski o oddanie im na własność 20 miejscowości w Bośni. Skarga opiera się na akcie donacyjnym cesarza Leopolda I. z r. 1661, który aktem tym przyznał bar. Berniakowiczowi na własność owych 20 miejscowości bośniackich na wypadek, gdyby Bośnia kiedykolwiek przy pomocy Bożej powróciła do korony św. Szczepana.

W kąpielach morskich.



Herbatka w kąpieli: Obrazek z Lido.

Teatry i widowiska

REPERTUAR

Opera. i operetka.

12 sierpnia
Poniedziałek: „Wróg Kobiet“

13 sierpnia
Wtorek: „Cnotliwa Zuzanna“

14 sierpnia
Sroda: popołudniu „Halka“. (po polsku) wieczór: „Mazepa“. (po esperancku)

15 sierpnia
Czwartek: popołudniu „Noc w Wenecyi“ wieczór „Miłość cygańska“.

16 sierpnia
Piątek: popołudniu „Manewry jesienne“ wieczorem „Halka“ (po esperancku)

17 sierpnia
Sobota: popołudniu „Hrabia Luksemburg“ wieczór „Wróg kobiet“

18 sierpnia
Niedziela: popołudniu „Madame Butterfly“ wieczór „Cnotliwa Zuzanna“

Teatr w parku krak.

Poniedziałek: „Ułani księcia Józefa“.
Wtorek: „Sybir“
Środa: „Polskie legionistki“.
Czwartek: „Kościuszko pod Racławicami“.

Teatr na wystawie architektonicz.

Piątek: „Wesoła jama“ Kabaret.

Teatr Nowości.

Operetka: „Śpiewak kabaretowy“. Papugi. Cykliści. Angielska tancerka. Kitty Starling. Początek o g. 8 wieczór.

Edison.

Początek o godz. 5 i pół wieczór.

...uch na policmajstra w Częstochowie.

Rewolucyjny ruch tli się pod powierzchnią.

Częstochowa, 11 sierpnia.

Wczoraj dokonano zamachu na policmajstra w Częstochowie Piekura. Piekur stanowisko policmajstra zajmował zaledwie od 2 miesięcy. Mimo tak krótkiego czasu, policmajster częstochowski dał się poznać jako bezwzględny prześladowca nietylko ruchu rewolucyjnego, ale również wszystkiego, co tylko tchnie polskością i katolicyzmem. Nie było dnia w Częstochowie, by mieszkańcy tamtejsi nie płacili kar administracyjnych za to, lub inne uchybienie „pronom“ języka państwowego. Kilkunastu rękodzielników musiało odsiadywać kary w aresztach za szyldy, na których tekst polski był o parę centymetrów większy niż tekst rosyjski.

Policmajster częstochowski przeważnie z własnej inicyatywy otoczył policyjną opieką klasztor Jasnogórski. Ostatnia rewizya w klasztorze jest dziełem Piekura. Piekur opiekował się gorliwie wydalonymi z klasztoru pięciu klerykami, którzy wypowiedzieli posłuszeństwo władzy duchownej. I cały szereg prześladowczych czynów możnaby było jeszcze zapisać na karb „zasług“ gorliwego policmajstra częstochowskiego, jak naprzykład liczne wypadki torturowania i znęcania się nad aresztantami.

Działalność tego satrapy częstochowskiego sprowadziła nań wyrok śmierci, wydany nań przez rewolucyjną organizacyę w Królestwie.

Przebieg zamachu był następujący:

Wieczorem o godz. 9-tej gdy policmajster, wracając do domu z cukierni Jackowskiego, mijał dom nr. 37 przy Alei, jeden z kilku mężczyzn idących za Piekurem, **strzelił z rewolweru**. Policmajster otrzymał postrzał w głowę i padł na chodnik, po chwili jednak podniósł się o własnych siłach i wszedł do pobliskiej owocarni, gdzie mu obmyto ranę, poczem sprowadzono dorożkę i przewieziono rannego do szpitala. Wezwani lekarze zrobili pierwszy opatrunek. Kula przebiła kark z prawej strony i wyszła pod lewym okiem. **W mieście panuje popłoch. Na ulicach pusto.** Wysłano patrole. Do szpitala przybyli naczelnicy żandarmeryi i straży ziemskiej oraz komisarze policyi.

W poszukiwaniu sprawców napadu zarządzono obławę w całem mieście. **Aresztowano około 100 osób.**

Pogoda w Krakowie.

(Z krakow. obserw.)

Dnia 11. sierpnia termometer do... od 12·3 do 21·4 C. barometr

Dnia 12-go sierp. o godz. 7-ej zrana podnosił się.

stan barometru: 789·2 mm.

stan termometru: 13·5 C.

Wiatr zachodni.

Prognoza: Dziś: pochmurno.

Zakopane

Telegram Kraj. Związku Turyst.)

...leplota najwyż. ...sza 14·5 C. naj... 7·2 C. Ciśnienie powietrza ...96 mm Kierunek wiatru wschodni.

Prognoza: pochm. deszcz.

Wiec w sprawie ochrony Tatr.

Zakopane, dnia 11-go sierpnia.

Wczoraj w sali dworca tatrzańskiego odbył się wiec w sprawie ochrony Tatr. Między zebranymi na sali, byli obecni: Tetmajer, Strug, Orkan, Żuławski, prof. Raciborski i inni. Wiec zagaił prof. J. G. Pawlikowski. Przewodniczącym został wybrany p. M. Zaruski. Referat o potrzebie i zadaniu ochrony Tatr wygłosił prof. Pawlikowski.

Następnie p. A. Lipiński wygłosił referat „O prawnej ochronie Tatr“, żądając **ustawowej ochrony**.

D. T. Korniłowicz w sprawie budowy kolejki na Świnnicę, wygłosił referat, wykazując bezzasadność projektu inż. Dzieślewskiego i powołując się na broszurę dra Kuźniara o tym projekcie.

Następnie przemawiał prof. Weyperg, który oświadczył, że kolejka, projektowana przez p. Dzieślewskiego może przyn... tylko straty.

Dalszy mowca, dr. Kramsztyk zaproponował, aby Towarzystwo tatrzańskie zajęło się obmyśleniem projektu **wykupna Tatr z rąk prywatnych** (to już arcyfantastyczny projekt!!)

W końcu uchwalono jednomyślnie rezolucyę, że Zgromadzeni uznają konieczność rozwinięcia szerokiej działalności celem zabezpieczenia Tatr przed czynnikami, zacierającymi pierwotny charakter ich krajobrazu, a następnie, że wzywają władze i proszą posłów o opiekę nad przyrodą Tatr.

Następnie przesłano podziękowanie p. Próchnickiemu za zapoczątkowanie akcyi w kierunku ochrony krajobrazu górskiego.

W sprawie kolejki na Świnnicę uchwalono następującą rezolucyę:

Zważywszy, że projektowana przez p. inż. Dzieślewskiego kolejka i związane z jej budową urządzenia 1) zmieniłyby charakter Tatr, 2) z punktu widzenia turystyki przedstawiają małą wartość, 3) z powodów przemysłowych i ekonomicznych nie dałyby korzyści, 4) grożą pochłonięciem funduszów, które inaczej użyte, mogłyby przynieść większy pożytek — zgromadzeni na wiecu stanowczo **protestują przeciwko powyższemu projektowi.**

Z ostatniej chwili.

Wyścigi konne w Krakowie. — We czwartek 15 bm. odbędą się na placu wyścigowym krakowskim wyścigi 10 pułku dragonów, podczas których czynny będzie totalizator. Program obejmie po 7 wyścigów z różnemi przeszkodami.

Początek wyścigów o godz. 2·30 po południu. Bufet będzie na miejscu. Dla uprzyjemnienia pobytu przygrywać będą muzyki wojskowe. Wstęp na wszystkie miejsca bezpłatny.

Dachówka na głowie gościa kawiarnianego. Wczoraj o godz. 4 popoł. dość siedzący na werandzie w kawiarni Bizanca, byli świadkami przykrego wypadku. Wskutek niedbałego zawieszenia flagi esperanckiej na dachu, wyważone zostały dachówki. Jedna z dachówek widocznie pod wpływem wiatru spadła na głowę siedzącego przy stoliku p. Hirschala, architekta. Uderzenie było tak silne, że musiano wezwać pogotowia ratunkowego, które opatrzyło **ciężką ranę** na głowie p. H. Nie dość jednak na tem. W kilka minut potem spadła na to samo miejsce **druga dachówka**. Na szczęście przy stoliku tym nikt nie miał odwagi więcej siedzieć i dachówka roztrzaskała się już nie o głowę gościa, lecz o chodnik.

Włamanie. Wczoraj do mieszkania dra Gertlera, przy ulicy św. Sebastyana l. 7, włamali się nieznani sprawcy i popełnili kradzież. Dr Gertler bawi obecnie na kuracyi w Czechach, wobec czego trudno jest na razie ustalić, co zginęło z mieszkania i jakie są straty.

Za shańbienie dwóch 13-letnich dziewcząt aresztowano 38-letniego Józefa Klenara, mechanika.

Nie płacił. Władysław Saka, lat 18, sprzeciwił się wczoraj zwyczajowi płacenia w restauracyi Singera w Łobzowie. Nietylko, że nie zapłacił za picie i jedzenie, ale jeszcze wypchał swe kieszenie wiktuałami. Policya wzięła na siebie zadanie pouczenia Saki o zwyczajach restauracyjnych.

Wróżbiarki. Aresztowano wczoraj dwie cyganki wróżki Joannę Łapacz, lat 50 i Józefę Kwiatkowską lat 22. Cyganki-wróżki chodziły po kuchniach, gdzie przepowiadały „przyszłość“ ciekawym Marysiom. Ciekawość ta kosztowała jednak zbyt drogo, bo oto na policyę zgłosiło się kilka dziewcząt, którym skradziono kilkanaście sukien i inne przedmioty kuchenne.

Złodziejki spiskowe. Marya Ziarko, lat 32, J. Zielińska lat 32, Mikołajska, lat 22 wspólnie od dłuższego czasu grasowały po domach, gdzie okradały spiżarnie. „Spaprzyły się“ jednak na kradzieży porcelany w mieszkaniu p. Muszyńskiej przy ul. Strzeleckiej. Tam bowiem je przytrzymano i oddano policyi.]

Nałogowy międzynarodowy oszust. Jest nim 48 letni Jacek Baranowski, dobrze znany policyi krakowskiej. Baranowski nie tylko na krakowskim bruku dopuszczał się szeregu oszustw. Bywał bardzo częstym gościem w Wiedniu, Petersburgu i Warszawie, gdzie zawsze pozostawiał ślady po sobie. — Niejednokrotnie też bywał gościem murów więziennych. Wczoraj dostał się znowu w ręce policyi za oszukańcze zbieranie składek na rzecz „Tow. Dzieciątka Jezus“, które utrzymuje przy ulicy Krowoderskiej Dom dla podrzutków.

Na sfałszowane przez siebie listy składkowe Baranowski zdołał wyłudzić od rozmaitych osób 286 koron. Taką sama manipulacyę przeprowadził Baranowski przed kilkoma miesiącami, kiedy to na takie samo listy składkowe zebrał 160 koron. Ukarany został wówczas trzytygodniowym aresztem.

Wystawa sportów zimowych, pod protektoratem arcyksiężnej Zyty, odbędzie się w czasie od d. 21 września do 6 październik nika r. b. w Wiedniu (Gartengesellschaft).

Byłoby wskazanem i pożytecznem, ażeby i Galicya w wystawie tej wzięła odpowiedna udział.

Krajowy Związek turystyczny w Krakowie udzieli wszelkich w tej sprawie informacyi co do wystawy.

Sposoby i sposobiki niemieckie Podczas wojny francusko-niemieckiej kazajenerał Steinmetz przygrywać pułkom pruskim, składającym się z Polaków pieśni polskie, a nawet pieśń legionów, aby dzielnie szli na Francuza. Obecnie zarząd Tow. arcypruskiego dla młodzieży „Jungdeutschland“ w Poznańskiem zaczął używać przy ćwiczeniach chłopców chorągiewek biało-czerwonych. Jest to naturalnie obliczone na oddziaływanie na młodzież polską, którą ściąga się wszelkiemi sposobami do szeregów „Jungdeutschlandu“. Zabawna historya wywiązała się na tle kłótni pomiędzy członkami tego Towarzystwa w Baku a tamtejszym przedstawicielem policyi, który chciał patryotom niemieckim skonfiskować „niebezpieczne“ chorągiewki, nie wiedząc naturalnie, że czego nie wolno Polakom, to wolno Niemcom.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny.

przez **MICHAŁA ZEVACO.**

318 (Ciąg dalszy).

— Przeciw własnemu ojcu? — dziwił się król.

— Przeciw tobie!...

— Mnie? Lecz ja nie jestem jego ojcem!... A więc chwała Ci Boże, żeś mi oszczędził tej strasznej boleści, jakobym umierał z ręki mego syna!... Nie! Królewicz-Rębacz nie jest mym synem, gdy jednocześnie utrzymujesz, że jest dzieckiem Maryi de Croixmart... Ani mój brat, ani ja sam nie zdołaliśmy złamać oporu uwięzionej...

Nostradamus przesunął parę razy rękę po czole. Zdawało się, iż chce zatrzymać przytomność i umysł ulatującą. W tem usłyszał poza sobą śmiech szyderczy Dżinna. Spojrzał na niego i zdawało mu się, że go nie widzi. Czuł tylko, że on sam zapada się w jakąś przepaść bezdenną. Drżał na całem ciele...

I w tejże chwili, gdy widział, iż całe misternie zbudowane rusztowanie zemsty zawala się i rozsypuje, uczuł, iż całą istotę jego przenika wielka radość...

Radość!... Więc Marya nie zdradziła go!... Zapomniał, że Marya nie żyje, że Królewicz Rębacz ma umrzeć. Drżącemi rękami schwycił obie ręce Henryka, pytając głosem grobowym:

— Oparła się, mówisz? Błagam cię o jedno tylko słowo!...

Ostatnia iskra życia błysnęła w oku Henryka, lecz uniósł się na łóżku i wyciągnąwszy rękę do krucyfiksu mówił:

— Na Boga ukrzyżowanego, przed którym stanąć mam za chwilę, na zbawienie duszy mojej przysięgam, że mówię prawdę: Marya de Croixmart umarła bez plamy. Ani mnie, ani bratu memu nie uległa. Boże dzięki ci, że mam chociaż tę jedną pociechę w chwili śmierci... Małżonku Maryi de Croixmart, nie byłeś przezemnie shańbiony!... Dziecię Maryi nie jest moim synem. Ach! Boże... Święci pańscy!...

Opadł bozwładnie na poduszki. Twarz znieruchomiała na wieki...

Nostradamus stał bezsilny, czując piekło w duszy.

— A więc... — jęczał głucho — więc jeżeli Królewicz-Rębacz nie jest jego synem, jeżeli Marya nie uległa... Więc to dziecko... O Panie!... To dziecko, które zaprowadziłem sam na rusztowanie... jest...

Nie! Nie mógł dokończyć!...

Lecz ktoś, stojący obok niego, dokończył za niego!...

Był to Dżinno...

Mały staruszek dotknął ramienia Nostradamusa i rzekł:

— Myśl, która tysiące razy zjawiła się w twojej głowie, a którą tysiące razy odrzucałeś, jest prawdą!... *Królewicz Rębacz jest twoim synem.*

VI.

Nad grobem.

Jakim sposobem znalazł się Nostradamus w swoim pałacu? Nie wiedział. Pamiętał tylko, że padał bez czucia na ziemię w komnacie królewskiej. Potem po zażyciu jakiegoś płynu, który mu wlał do ust Dżinno, wrócił do przytomności. Mały staruszek wyprowadził go z Luwru. Jak we mgle też sobie Nostradamus przypomniał, że tłum ludzi wkroczył był do komnaty królewskiej i jakiś głos zawołał: Król umarł!... Potem słyszał tysiączne okrzyki: Niech żyje król!... I nagle obudził się jak gdyby ze snu ciężkiego w swoim pałacu.

Był sam w pokoju.

Doznawał jakichś strasznych cierpień. Ogarnęła nim jednak tak wielka niemoc, że jednego kroku nie był w stanie uczynić. Chciał zawołać Dżinno, lecz z gardła jego wydobywały się łkania i jęki. W końcu zdołał wybełkotać: Dżinno! Dżinno!

Mały staruszek zjawił się natychmiast.

(C. d. n.).

PATENTY RÓŻAŃCOWE

ozdobnie drukowane dwoma kolorami

w formacie arkuszowym wyszły nakładem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Bra Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWIE

9, plac Maryacki. Telefon Nr. 1308.

i sprzedają się po cenie 10 halerzy dla kupujących 100 egz. naraz, po 12 hal. przy odbiorze 50 egz, po 2 Kor. za tuzin, wreszcie po 20 h. przy sprzedaży cząstkowej.

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 hal.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“

JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

145

Najlepsze [illegible] źródło!



Tanie pierze!

kg. szarych dobrych skubanych K 2·—, lepszych K 2·40, najlepszych półbiałych K 2·80, białych K 4·—, białych puchowatych K 5·10, 1 kg. najlepszych śnieżnobiałych skubanych K 6·40, 8·—. 1 kg. puchu szarego K 6·—, 7·—, białego przedniego K 10·—, najlepszego puchu z piersi K 2·50—. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu. Pierzyna 180 cm. długa, 120 cm. szeroka i dwie poduszki każda 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełniona nowem szarem, bardzo trwałem puchowatem pierzem K 16·—, półpuchem K 20·—, puchem K 24·—, pierzyna sama K 10·—, 12·—, 14·—, 16·—, poduszki K 3·—, 3·50, 4·—. Pierzyny 200 cm. długie, 140 cm. szerokie K 13·—, 14·70, 17·80, 21·—, poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. Piernaty z mocnej prążkowanej dymki 180 cm. długie, 116 cm. szerokie K 12·80, 14·80. Wysyłka za zaliczką od K 12·— opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiednie zwracam pieniądze.

S. BENISCH w Deschenitz Nr. 1116 (Czechy).

Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. 25

Ostrzeżenie

Zawiadamiam wszystkich iż w drodze ze Suchy do Swoszowic zgubiłem weksel za 1 K. z niewypełnioną somą, z trzema podpisami Zofia Marya i Julian Gąsiorowscy. Upraszam zatem o nieprzyjmowanie tegoż. 918

Julian Gąsiorowski
Swoszowice.

Biuro techniczne 151

Wiktora Skołyszewskiego

Inżyniera kultury upoważnionego geometry cywilnego, Kraków, ul. Św. Jana 14, Nr. telef. 2208, przeprowadza podziały gruntów, odgraniczenia parcel i t. p.

Na wszystkie bez wyjątku pisma codzienne

miejscowe, zamiejscowe, zagraniczne, tygodniki, pisma humorystyczne, ilustracye artystyczne, mody, żurnale, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincyę po cenach redakcyjnych

BIURO DZIENNIKÓW I OGŁOSZEŃ

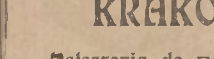
MARYANA KUPCZYCA

KRAKÓW, UL. JAGIELLOŃSKA L. 7.

Ogłoszenia do wszystkich pism po cenach umieszczonych w nagłówkach.

Listy bez załączonej marki pocztowej pozostaną bez odpowiedzi.

SRODKI OWADOGUBNE!!!



Antimolina, Proszek perski, Andola, Baraks mielony.

Na muchy: Lep, Tanglefoot, Trzaski, Łapki i Siatki do okien.

Przeciw molom: Mot, Naftalina, Kamfora, papier juchtowy, Fuchsol, Eter i inne.

Na pluskwy: Ting-Ting.

ROZPYLACZE DO PROSZKU I TYNKTURY

634 polecają najtaniej

Reim i Spółka KRAKÓW Rynek 37.

Tanie pierze i puch

1 kg. szarych skubanych K 2·—, lepsze K 2·40, półbiałych pierwszej jakości K 2·80, białych K 4·—, pierwszej jakości miękkich jak puch K 6·—, w najlepszym gatunku K 7·—, 8·— i 9·60. — Puch szary K 6·—, 7·—, biały najlepszy K 10·—, puch z piersi K 12·—, od 5 kg. wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking). Pierzyna około 180 cm długa a 120 cm. szeroka i dwie poduszki o wielkości 80×60 cm. dostatecznie napełniona nowym, szarym, elastycznym i trwałym pierzem K 16·—, półpuchem K 20·—, puchem K 24·—. Pierzyna sama K 10·—, 12·— 14·—, 16·—. Poduszka K 3·—, 3·60, 4·—. Pierzyny wielkości 200×140 cm. K 13·—, 15·—, 18·—, 20·—. Poduszki o wielkości 90×70 cm. K 4·50, 5·—, 5·50. Piernaty z najlepszej dymki o wielkości 180×116 cm. K 13·— i 15·— przesyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości Max Berger w Deschenitz Nr. 198 a (Czeski las). Niemaryzy ka, gdyż zamiana jest dozwolona albo zwracam pieniądze. Bogato ilustrowane cenniki wszystkich rodzajów pościeli za darmo. 865

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

najlepsze do prania i mycia

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego paczka funtowa w oryginalnem opakowaniu po 44 h.

Do nabycia wszędzie.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.